

KRESOWIAK GALICYJSKI



ISSN 1426-4773

W NUMERZE:

- Nowe bloki mieszkalne
- Kronika Policyjna
- Cieszanowscy Strzelcy

Indeks 334596

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 11 (192) www.kresowiakgalicyjski.pl

listopad 2012

Cena 2,50zł (wtym 5% VAT)

Horyniec - Zdrój w kraju jest za mało znany

Rozmowa z wójtem gminy Horyniec - Zdrój
Ryszardem Urbanem

Czy pełnienie funkcji wójta w gminie uzdrowiskowej to przywilej czy też dodatkowe trudne problemy?



Z jednej strony jest to pewien przywilej, nawet pewna duma, że się jest wójtem gminy uzdrowiskowej. Wiadomo Horyniec - Zdrój to perełka. Z drugiej jednak strony to dodatkowa odpowiedzialność. Na efekty działalności samorządu patrzą nie tylko mieszkańcy gminy ale również kuracjusze. Ubolewam tylko, że Horyniec - Zdrój w kraju jest wciąż za mało znany. A z wypowiedzi kuracjuszy wynika, że skuteczność zabiegów horynieckich jak też standard uzdrowisk jest bardzo wysoki i absolutnie nie ustępują tym nawet najbardziej renomowanym w kraju. Tu autentycznie ludzie przyjeżdżają aby podreperować swoje zdrowie i wypocząć. Wprawdzie zdarzają się też goście komercyjni szukający rozrywki i oni oczywiście przyjeżdżając do nas mogą czuć niedosyt.

Kuracjusz z Warszawy opowiadał mi, że w ciągu dwutygodniowego pobytu w sanatorium w Horyńcu - Zdroju była wycieczka do Łańcuta, Leżajska, Zwierzyni i tylko jedna w pobliską okolicę do Radruża. Czy te proporcje nie powinny być odwrotne?

Horyniec - Zdrój oferuje swoje walory przede wszystkim jako uzdrowisko. Z tym wiąże się cała infrastruktura, która ma przyciągać kuracjuszy. Natomiast kwestia organizowania czasu wolnego dla kuracjuszy jest już w kompetencji kaowców i dyrekcji poszczególnych uzdrowisk. Z tego co wiem systematycznie są organizowane czy to autobusem czy w mniejszych grupach wycieczki do najbardziej odwiedzanych i ciekawych miejsc na terenie gminy. Bez wątpienia należy do nich cerkiew w Radrużu. Kolejnym obiektem są Nowiny Horynieckie a w niej Kapliczka Matki Bożej. Ze względu na źródło, z którego wypływa woda o leczniczych właściwościach jak też miejsca kultu, szczególnie w niedziele ciągnie tu masa ludzi. Dla komfortu wiernych zbudowane zostały drogi, odwracany ołtarz w formie amfiteatru. A aktualnie trwają prace przy doprowadzeniu do kapliczki prądu oraz przy budowie parkingu. Uważam, że Nowiny Horynieckie mogą być małą Kalwarią. Przemawiają za tym również odprawiane tutaj od maja do października każdego miesiąca nabożeństwa Fatimskie na które przyjeżdża mrowie ludzi.

Bycie miejscowością uzdrowiskową zobowiązuje. Jakie działania, inwestycje gmina podejmuje aby Horyniec wabił kuracjuszy i zachęcał ich do kolejnych przyjazdów?

Przede wszystkim staramy się aby Horyniec prezentował się pięknie i estetycznie. Stąd dużo kwiatów, zadbane chodniki i oczywiście czystość. Liczą się też bardzo walory przyrodnicze naszej gminy. Mamy dziewicze miejsca nie skażone cywilizacją, przemysłem czy dymem. Często od osób, które do Horyńca przyjeżdżają po raz kolejny zgodnie słyszę, że Horyniec się zmienia, staje się coraz piękniejszy, że ze względu na czyste powietrze coraz lepsze są tutaj warunki do wypoczynku.

Promocja gminy to również kultura?

Atutem Horyńca jest też mająca już długą tradycję Horyniecka Biesiada Teatralna. Chociaż za stronę merytoryczną Biesiady odpowiada Centrum Kulturalne w Przemyślu, to jednak my jesteśmy jej organizatorami i gospodarzami.

cd. na str. 3

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

**Amatorski teatr z Tarnogrodu
w Cieszanowie**

W niedzielę 7 października br. na deskach sceny Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie wystąpił już kolejny raz Zespół Teatralny z Tarnogrodu, działający przy Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury.

Tym razem tarnogrodzcy aktorzy zaprezentowali spektakl pt. „Błaszany kubek”, który jest adaptacją sztuki Edmunda Morrisa pt. „Drewniany talerz”. Reżyserem widowiska jest Helena Zajac, scenografię przygotował Władysław Dubaj a na scenie wystąpili: Ryszard Kowal, Anna Kaczor, Halina Konopka, Zenon Krasowski, Jan Pułapa, Irena Postrzech, Stanisław Golanka, Mateusz Łysakowski, Roch Maśko. Spektakl poruszał bardzo istotny problem naszych czasów jakim jest brak opieki ze strony bliskich nad osobami starszymi i oddawanie ich do domów opieki społecznej. Publiczność zgromadzona w niedzielne popołudnie w sali widowiskowej CKiS w Cieszanowie bardzo serdecznie i ciepło przyjęła występ i nagrodziła aktorów gromkimi brawami. Czekamy na kolejną wizytę Zespołu Teatralnego z Tarnogrodu.

W. Świzdor

40-lecie Zespołu Szkół w Oleszycach

Uroczystość 40-lecia Zespołu Szkół w Oleszycach, która odbyła się 6 października zgromadziła w auli szkoły absolwentów, emerytowanych i obecnych nauczycieli, wychowawców i pracowników szkoły oraz zaproszonych gości ze starostą i wicestarostą lubaczowskim na czele.

Jubileusz, który rozpoczęła msza św. w kościele parafialnym w Oleszycach, otworzyła dyrektor szkoły Barbara Możdżan. Nauczycielom, wychowawcom i pracownikom podziękowała za zaangażowanie i postawę, którymi torowali drogę do sukcesów prawie 6 tysiącom absolwentów.

Jednym z nich jest arcybiskup metropolita lwowski Mieczysław Mokrzycki, sekretarz papieża Jana Pawła II, który nie mógł przyjechać do Oleszyc, ale skierował na ręce dyrektora B. Możdżan list gratulacyjny. Gratulacje przesłali również sekretarz stanu MEN

cd. na str. 2

Tadeusz Sławewski oraz wojewoda podkarpacki Małgorzata Chomycz – Śmigiełska.

Starosta lubaczowski J. Michalik podziękował dyrekcji za podejmowanie aktywnych działań, rozwijających szkołę, w tym tworzenie nowych kierunków nauczania, które mimo niżu demograficznego przyciągają uczniów. Wśród gości uroczystości znaleźli się poprzedni dyrektorzy ZS-Józef Rojek, Mikołaj Szymoniak, Teresa Mazur i wicedyrektor Wiesława Kruk.

Do pierwszych lat istnienia placówki wrócił w swoim wystąpieniu dyr. Józef Rojek.

Szkoła powstała w 1972 roku i funkcjonowała do 1 stycznia 1976 roku jako Technikum Rolnicze a następnie decyzją Wojewody Przemyskiego nazwa szkoły została zmieniona na Zespół Szkół Rolniczych. Od roku 1989 organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Lubaczowie. 1 września 2002 decyzją Rady Powiatu Zespół Szkół Rolniczych został przekształcony w Zespół Szkół i stał się szkołą ponadgimnazjalną.

Podczas sobotniego spotkania z programem artystycznym „Nieuchwytnie jest życie i tylko we wspomnieniach odśladania swoje rysy” wystąpili uczniowie ZS. Jubileuszowe spotkanie zakończył Bal Absolwentów.

www.lubaczow.powiat.pl

Zmarł Andrzej Buczek

Po długiej ciężkiej chorobie zmarł Andrzej Buczek, radny województwa podkarpackiego I i IV kadencji. Andrzej Buczek urodził się w 1959 roku w Cieszanowie. W latach 1979 – 1983 pracował w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Lubaczowie. Z kolei w 1983 podejmuje pracę w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Przemyśle. Od 1998 do 1998 roku pracuje w Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Lubaczowie. W latach 1995 roku do 1998 był wiceprzewodniczącym a od 1998 przewodniczącym Regionu Ziemia Przemyśla NSZZ Solidarność. A. Buczek ukończył Wydział Marketingu i Zarządzania na Politechnice Rzeszowskiej.

„Wykopkowe Święto”

W niedzielę 14 października 2012 r. w Moszczanicy odbył się piknik pod nazwą „Wykopkowe Święto”. Po otwarciu imprezy przez wójta Gminy Stary Dzików – Barbarę Małecką przeprowadzone zostały konkursy, w których wzięli udział przedstawiciele wszystkich miejscowości z gminy Stary Dzików. Rozegrano 4 konkurencje z ziemniakiem w roli głównej: rzut ziemniakiem do worka, konkurs na najdłuższą obierkę, konkurs na najszybciej obrane i utarte ziemniaki oraz zebranie największej ilości ziemniaków. Po zakończeniu konkurencji i podliczeniu punktacji wygrała drużyna z miejscowości Ułazów, następnie Moszczanica, Stary Dzików, Cewków i Nowy Dzików. Na zakończenie uczestnicy pikniku zostali poczęstowani zupą przygotowaną przez Koło Gospodyń Wiejskich z Moszczanicy oraz odbyło się wspólne pieczenie kielbasy i ziemniaków.

www.starydzikow.pl

Nielegalni emigranci w Lubaczowie

21 października, w Lubaczowie, funkcjonariusze Straży Granicznej z tamtejszej Placówki zatrzymali 2 nielegalnych migrantów, ob. Gru-

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

zji. Mężczyźni przyznali się, że pieszo przekroczyli granicę państwową z Ukrainy do Polski. W trakcie legitymowania mężczyźni nie okazali funkcjonariuszom żadnych dokumentów. Jeden z nich twierdził, że mieszka w Polsce, a kolega przyjechał z Włoch w odwiedziny. W trakcie prowadzonych przez funkcjonariuszy wyjaśnień, okazało się, że są obywatelami Gruzji. Wkrótce też okazali posiadane przy sobie gruzińskie paszporty. Przyznali się także do przekroczenia granicy z Ukrainy do Polski. W trakcie sprawdzania baz danych, funkcjonariusze z Lubaczowa ustalili, że mężczyźni otrzymali wcześniej decyzje o odmowie wjazdu na teren państw Schengen.

Celem ich nielegalnej podróży miały być kraje Europy Zachodniej. Tam chcieli podjąć pracę. Wczoraj, w ramach readmisji, imigranci zostali przekazani służbom granicznym Ukrainy. www.bieszczadzki.strazgraniczna.pl

Otwarcie wystawy i promocja publikacji o historii Dachnowa

14 października 2012 r. w Wiejskim Domu Kultury w Dachnowie odbyło się otwarcie wystawy „Dachnów i jego mieszkańcy (1918 – 1947)” oraz promocja publikacji „Zarys dziejów Dachnowa do 1947 roku” autorstwa Tomasza Roga. Organizatorami imprezy byli Burmistrz Miasta i Gminy Cieszanów oraz Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie.

Wspomniana wystawa i wydawnictwo to owoce realizacji przez Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie projektu pod nazwą „Z Polską w sercu. Losy mieszkańców Dachnowa zesłanych na Sybir”. Został on dofinansowany przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra 2012”.

Po przywitaniu licznie przybyłych mieszkańców Dachnowa i zaproszonych gości głos zabrał Burmistrz Miasta i Gminy Cieszanów Zdzisław Zadworny, który wskazał na potrzebę zachowania lokalnego dziedzictwa kulturowego m.in. poprzez badania nad historią regionu. Współtwórca wystawy Tomasz Róg omówił jej poszczególne plansze, na których znalazły się kopie archiwalnych fotografii ze zbiorów: Stanisława Brzyskiego, Kazimierza Kędzierskiej, rodziny Kornagów, Lucji Meder, Marii Mamczury, Jadwigi Styrmey, Julii Witko, Jerzego Zadwornego, archiwum Zespołu Szkół Publicznych w Dachnowie. Ukazują one m.in. dawną zabudowę wsi, członków miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz poszczególnych mieszkańców. Następnie przybliżył pokrótce zawartość książki swojego autorstwa pt. „Zarys dziejów Dachnowa do 1947 roku”, składającej się z trzech rozdziałów: Historia wsi od zarania do 1918

r., Dachnów w okresie międzywojennym (1918 – 1939), Koszmar II wojny światowej i konfliktu polsko – ukraińskiego (1939 – 1947). Jest to pierwsza publikacja naukowa przedstawiająca historię miejscowości od jej początków do 1947 r., oparta na bogatej bazie źródłowej. Wszyscy zainteresowani mogli nabyć książkę w promocyjnej cenie. Na zakończenie spotkania panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Dachnowie przygotowały poczęstunek składający się ze znakomitych potraw lokalnych.

Osoby zainteresowane zakupem książki „Zarys dziejów Dachnowa do 1947 roku” mogą ją nabyć w Wiejskim Domu Kultury w Dachnowie lub w Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie w cenie 15 zł za egzemplarz. Wystawa na stałe eksponowana jest w WDK w Dachnowie i można ją obejrzeć w godzinach urzędowania tej instytucji.

T. Róg

Koncert charytatywny Eweliny Flinty

W Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Lubaczowie 15 października odbył się koncert charytatywny Eweliny Flinty. Piosenkarka wystąpiła wraz z zespołem w akustycznym wydaniu.

Koncert okazał się ogromnym sukcesem! Sala koncertowa wypełniła się po brzegi, a wszystko dla sześciolatniej Patrycji! Powiatowy Bank Spółdzielczy w Lubaczowie był głównym sponsorem i współorganizatorem tego koncertu. Jeszcze raz, dziękujemy wszystkim zaangażowanym w organizację tej niezwykle szlachetnej imprezy!

www.bslubaczow.pl

Gaz łupkowy w powiecie lubaczowskim?

Największe w Europie zasoby gazu łupkowego, którego najbardziej obiecujące pokłady zalegają w woj. pomorskim, oraz w tzw. basenie lubelskim, ciągnącym się wzdłuż Rostocza w kierunku granicy z Ukrainą. O tym, że pokłady te prawdopodobnie sięgają obrzeży powiatu lubaczowskiego, świadczyć może fakt, iż geofizycy z Krakowa prowadzili w tym roku badania w pasie od Łowczy, przez Wołę Wielką, aż do Werchraty, w tym także w Nowinach Horynieckich.

A w okolicach Lubyczy Królewskiej stała już wieża wiertnicza. O rezultatach tych badań gmina nie została jednak powiadomiona.

www.zycie.pl

*Wszystkim
którzy w trudnych dla nas chwilach
okazali nam wsparcie oraz uczestniczyli
w ostatniej drodze
Ś. P.
Karola Pałczyńskiego
serdeczne podziękowania
składa Żona z dziećmi.*

cd. ze str. 1

Horyniec - Zdrój w kraju jest za mało znany

Przyjeżdżają tu zespoły amatorskie z całego kraju z bogatym dorobkiem i z wysokim poziomem artystycznym. Tutaj przewinęła się rozległa panorama znanych ze świata artystycznego postaci jak nieżyjąca już Osiecka, Bardini, Łukaszewicz, Kaczor, Szczypkowska.

W 2007 roku rozpoczęliśmy organizowanie „Dni Horyńca”. Przewinęło się tu wiele znanych w kraju zespołów jak „Czerwone Gitary”, „No to co” i tacy wykonawcy jak, Ostrowska, Szymon Wydra. Jak zapraszamy zespoły to zawsze prześwieca nam troska aby repertuar był dla pokolenia młodego jak i starszego. Organizujemy również szereg już cyklicznych imprez jak „Święto piezzonego ziemniaka”, „Święto pieroga”, które cieszą się dużym powodzeniem. Odkąd zostałem wójtem, co roku tu, na niedawno zbudowanym deptaku, w wieczór wigilijny zjawia się około 500 kuracjuszy, którzy tu spędzają święta i społeczność Horyńca. Sceneria wręcz bajkowa. Jest opłatek, poczęstunek – barszcz, uszko i to wszystko za darmo, przy padającym śniegu śpiewamy kolędy. Goście bardzo sobie to cenią, przychodzą i dziękują.

Można odnieść wrażenie że, władze gminy nie znalazły jeszcze sposobu jak w pełni wykorzystywać potencjał kuracjuszy do promocji gminy. Przecież nieprzerwanie przyjeżdżają tu ludzie z terenu całej Polski

Z myślą o kuracjuszach w ramach programu promocyjnego wydanych zostało 3000 filmów promocyjnych, wydrukowano 5 tys. folderów, które w ramach promocji były rozdawane kuracjuszom. W różnych miejscach Horyńca ustawione zostały tablice, które informują o wszystkich zabytkach. Na terenie gminy mamy 14 zabytkowych obiektów i przy każdym z nich jest tablica z pełną informacją. W przyszłym roku realizowany będzie wielki program o wartości 100 tys. zł. „Szlakiem Jana Sobieskiego”, w którym uczestniczy 5 gmin. W jego ramach będzie rekonstrukcja tu stoczonej bitwy przez wojska Sobieskiego..

Od kuracjuszy można się spotkać z krytycznymi opiniami o komunikacji, ponieważ nie wszyscy przyjeżdżają własnymi samochodami?

To prawda mamy poważny problem z komunikacją. Wskazana byłaby komunikacja nawet na linii Horyniec – sanatoria. Wielokrotnie kuracjusze interweniują u mnie, że brak komunikacji do centrum Horyńca. W sanatoriach jest około 600 kuracjuszy. To oczywiste, że nie wszyscy przyjeżdżają samochodami. Chętnie zwiedzali by pobliskie miejscowości jak Cieszanów, Lubaczów, Narol. Dlatego też sugerowałem władzom PKS aby przy sanatoriach postawili busa. Mieliśmy pociąg relacji Zamość – Kraków, który cieszył się dużym powodzeniem. Ale z chwilą gdy pociąg ten przyjechał Inter Sity kursy te zostały zawieszone. Na spotkaniu z marszałkami w Rudzie Różanieckiej podniosłem ten problem i marszałek województwa lubelskiego jak też nasz Mirosław Karpyta obiecali wsparcie tego postulatu. Zgłosiliśmy pomysł aby na trasie kolejowej Przeworsk – Horyniec uruchomić turystyczny skład, a więc starą ciuchcią złożoną z dwóch wagonów. Byłaby to w sezonie letnim atrakcja turystyczna. Ale niestety kolej to państwo w państwie i kieruje nią prawie 40 spółek. Gdy budowaliśmy pod torami tunel, to w tej sprawie pięć razy musiałem wyruszać do Warszawy. Okazało się, że tunel jest na pięciu działkach (powiatu, uzdrowiska, gminy, kolei). Aby wyłączyć 30 m kwadratowych terenu będącego w gestii kolei musieliśmy podjąć szereg starań.

W Gminie Horyniec nie brak też problemów charakterystycznych dla innych gmin, jak chociażby bezrobocie.

Miejsca pracy na naszym terenie to przede wszystkim sanatoria, Urząd Gminy i szkoła. Pewną szansą jest budowa pensjonatów i rozwój agroturystyki. Agencja Rolna jeszcze przed moim urzędowaniem sprzedawała kilkadziesiąt działek o wielkości 40 – 50 arów. Chociaż nie otrzymaliśmy na ten cel ani złotówki, za mojej kadencji został wykonany wodociąg, projekt kanalizacji i na rozjazdy drogowe. Niestety póki co nie ma chętnych inwestorów, którzy by na tym terenie chcieli budować pensjonaty. Oprócz trzech sanatoriów jest kilka hotelików i gospodarstw agroturystycznych. Pozytywne, że ten potencjał gwałtownie się rozwija.

Perelką architektoniczną znaną w kraju jest cerkiew w Radrużu.

Cerkiew w Radrużu to niezwykle cenna perelka. Już dziś wiadomo, że wejdzie w skład obiektów zaliczonych przez UNESCO. W budynku wraz

z działkami przylegającymi do cerkwi zlokalizowana zostanie taka mała filia Muzeum „Kresy” w Lubaczowie. Znajdzie się tu sala audiowizualna, w której dla zwiedzających zostanie zaprezentowana historia Radruża i zabytki, przyroda naszej gminy. Wymowny jest fakt, że zwiedzanie cerkwi daje większe dochody niż zwiedzanie muzeum w Lubaczowie.

Dziękuję za rozmowę
Marian Ważny

Nowy blok mieszkalny w Lubaczowie

Już w 2005 roku Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubaczowie wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców miasta wyszła z inicjatywą budowy bloku mieszkalnego. Optymalne miejsce na lokalizację uznano uzbromiony już będący w wieczystym użytkowaniu spółdzielni teren na Osiedlu Unii Lubelskiej w pobliżu studni, kotłowni i marketu Lidl. Zatem władze spółdzielni wystąpiły z wnioskiem o zmianę Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Zespołu Handlowo – Rekreacyjnego „Krywula” celem wykorzystania w pełni uzbromionego terenu położonego naprzeciw nowo wybudowanej kotłowni. W ślad za tym w 2009 roku Rada Miasta w Lubaczowie podejmuje uchwałę o zatwier-



dzeniu zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego.. Pozytywną opinię na budowę bloku, zgodnie z przepisami wydał również starosta lubaczowski. Na uzyskania mieszkania zgłosiło się 80 osób chętnych. Utwierdziło to Zarząd Spółdzielni co do słuszności zamierzeń. Jednakże część mieszkańców osiedla Unii Lubelskiej zaprotestowała przeciwko zamiarom spółdzielni. Dowodzili oni, że to kolizyjny i niebezpieczny plan budowy w strefie ochrony sanitarnej. Niezadowoleni odwołali się do NSA. Ponadto jako argument mieli dwie negatywne opinie Sanepidu. Sanepid zakwestionował lokalizację argumentując, że budynek mieszkalny nie może być budowany w pośredniej strefie ochronnej dla jedynych dla miasta studni miejskich. Wszystko to spowodowało, że zamysł budowy nowego bloku zawiśł w próżni.

Prezes Edward Drozda nie daje jednak za wygraną. Z jego inicjatywy zorganizowane zostaje zebranie na które zaproszono władze miasta, Sanepidu, projektantów jak również przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego. Na spotkanie nie przybył tylko przedstawiciel Sanepidu.. Kolektywnie ustalono, że nie ma żadnego przepisu zabraniającego budowę budynku mieszkalnego w pośredniej strefie ochronnej dla studni miejskich, Tym bardziej, że na tym terenie stały już nielegalne garaże jak też zbudowany został parking dla marketu. Przyczyny protestów części mieszkańców były bardziej prozaiczne. Otóż niektórzy z nich na miejscu lokalizacji przyszłego bloku mieli nielegalnie zbudowane garaże, które oczywiście musiały być rozebrane i stąd właśnie protesty. „To są dziwne, przemysłowe walki. Jeśli komuś ambicjonalnie się nie podoba to trudno. My z budowy nie zrezygnujemy” - powiedział wówczas Edward Drozda.

Prezes spółdzielni Edward Drozda jednak z desperacją walczy o uzyskanie wszelkich pozwoleń na lokalizację bloku w tym miejscu.. Argumentuje, że przewidziany teren na budowę jest uzbromiony i jest własnością spółdzielni. Atuty te mają zdecydowany wpływ na cenę przyszłych mieszkań. Inny teren spółdzielnia musiałaby wykupić i uzbromić. Ponadto na budowę bloku w tym miejscu uzyskał pozytywną opinię niezależnego geologa z Krakowa, który na tym terenie nie dopatrzył się żadnych niepokojących zjawisk.

Wiosną 2011 roku budowa nowego bloku przez Lubaczowskie Przedsiębiorstwo budowlane została rozpoczęta. Niestety upadek przedsięwzięcia i konieczność poszukiwania nowego wykonawcy przyhamował inwestycje. Przerwa jednak nie trwała długo. Władze spółdzielni znalazły nowych wykonawców. Byli nimi Usługi Budowlane „BUD-MONT” Tadeusz Bednarczyk, Zakład Instalacyjny Wod Kan, CO i Gaz Jan Szyk i Zakład Instalacji Elektrycznych Franciszek Magoń. Firmy te w październiku br. sfinalizowały inwestycje.

Oddany blok jest o nowoczesnej architekturze i posiada 4 piętra. Z 30 mieszkań największe 3 – pokojowe mieszkania mają po 62 metrów kwadratowych. Są też mieszkania dwu i jednopokojowe, wszystkie są z kuchnią połączoną z aneksem jadalnym. Konstrukcja bloku jest funkcjonalna. Klatki schodowe są obszerne i dysponują na parterze pomieszczeniem na wózki.

Nadzór nad jakością oraz technologią wykonania sprawował inż. Kazimierz Dudziński. To on nie pozwolił na jakąkolwiek fuzerkę w trakcie budowy. Również nadzorujący roboty elektryczne Witold Lachowski nie dopuścił do zmiany najnowszej technologii. Opomiarowanie budynku we wszystkie media nadzorował Pan Marian Bednarz, to on do dziś kontroluje działanie instalacji.

Marian Ważny

Konie moje konie ...

Kontynuujemy dalszy ciąg wywiadu z P.Mariuszem Kurkiem hodowcą i działaczem lokalnych władz związku. Ponieważ pierwszy odcinek wzbudził spore zainteresowanie wśród „koniarzy” i nie tylko, zwracając się z prośbą o bardziej szczegółowe informacje na temat imprez koniowych – spełniamy ją.

Niesie to ze sobą konieczność przedłużenia cyklu do następnych numerów „Kresowiaka”.

- Jakie imprezy związane z aukcjami, wystawami i targami koniowymi organizowane są w kraju i woj. Podkarpackim, w których Pan lub inni członkowie koła lub sympatycy uczestniczyli?

Imprez koniowych odbywających się na terenie naszego powiatu nie ma wiele, chociaż koni u nas jest jeszcze sporo. W przekroju województwa jest ich więcej, a w skali kraju dość dużo i co ciekawe coraz więcej ich przybywa z każdym rokiem.

Jeśli chodzi o mnie i o moich kolegów, członków naszego koła powiatowego w Lubaczowie, uczestniczymy w wielu imprezach wojewódzkich a także krajowych. Mam tu na myśli tak znane imprezy jak Skaryszewskie „Wstępy” impreza największa w Polsce, a także w Europie. Targi koniowe w Skaryszewie k. Radomia odbywają się tylko raz w roku – w pierwszy, czyli wstępny poniedziałek następujący po Środzie Popielcowej. Impreza gromadzi co roku ok. 50 – 100 tys. ludzi i od tysiąca do dwóch tysięcy koni. Targi te odbywają się nieprzerwanie od XVI wieku.

Jeśli chodzi o inne imprezy krajowe, na które jeździmy grupowo – bo indywidualny wyjazd sporo kosztuje – to przede wszystkim na aukcje ogierów też odbywające się raz w roku, zawsze jesienią. Na Podlasiu jeździmy na aukcję koni sokólskich do Moniek, na Pomorze i Kujawy jeździmy na aukcję (największą w kraju jeśli chodzi o ilość koni) w Starogardzie Gdańskim i w kolebce konia zimnokrwistego, stadninie koni w Nowych Jankowicach. Tu chciałbym powiedzieć, iż jest to jedyna w Polsce – państwowa stadnina koni ciężkich hodująca elitarny materiał z głębokimi, wielopokoleniowymi rodowodami. Wielu naszych hodowców marzy, aby mieć w swojej stajni konia z Nowych Jankowic z wymrozonym na kłodzie numerkiem stadniny, a wielu by chciało choć raz w życiu pojechać i nacieszyć oko widokiem tych pięknych klaczy Janowickich spacerujących po padokach.

Jeśli chodzi o nasze województwo podkarpackie, to i u nas jest organizowana aukcja ogierów w Zabajce k.Głogowa Małopolskiego. Jest to impreza, na której wystawianych jest corocznie ok.20 ogierów, w zdecydowanej większości zakupionych w innych okręgach hodowlanych lub w stadninie Nowe Jankowice.

Nasza hodowla koni zimnokrwistych jest jeszcze dość młoda, toteż brak jest przede wszystkim dobrych klaczy, od których można by oczekiwać dobrego przychówku. Ale to się zmienia i na szczęście dobrego materiału hodowlanego u nas przybywa i to cieszy. Moim zdaniem, dobrych ogierów mamy w skali województwa dość, teraz trzeba kupować

dobrze klacze z dobrymi – ardeńskimi rodowodami – bo na ardeny teraz moda.

Oprócz imprez promujących hodowlę koni zimnej krwi, odbywają się też piękne i ciekawe imprezy z udziałem innych ras koni u nas hodowanych, a to: koni małopolskich, huculskich czy koników polskich. Są to imprezy organizowane w Rudawce Rymanowskiej, Jasle czy Boguchwale. Warto tam być, zapewniam



Klacz Janka po zdobyciu championatu i nagrody ministra Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi

- Jakie imprezy są organizowane w naszym powiecie?

Dla nas najważniejsza jest Wystawa Koni Zimnokrwistych w Oleszycach, odbywająca się corocznie w miesiącu lipcu – tydzień przed Ogólnopolskim Championatem w Kętrzynie. Impreza o zasięgu wojewódzkim, w tym roku była to już jej siódma edycja. Nie chcę być nieskromnym, ale wspomnę tu iż zorganizowanie takiej koniowej imprezy to był mój pomysł, do którego zaszczepiłem kolegów – hodowców z Oleszyc i okolic i pomysł ten wypalił, gdyż spotkał się z aprobatą p.Dyrektora biura OZHK w Rzeszowie i Zarządu Woj., a przede wszystkim z przychylnością do tego pomysłu władz samorządowych. Teraz jest to nasza wspólna impreza – OZHK Rzeszów, Koła Powiatowego i p.Burmistrza Miasta i Gminy Oleszycze.

Organizacja takiej imprezy to spory wysiłek, zarówno dla Gminy jak też dla nas hodowców. Zawsze jednak mogą liczyć na wsparcie kolegów, których nazwiska pozwolę tu sobie przytoczyć, a są to panowie – Franciszek Buksak, Janusz Pietryga ze Starych Oleszyc, Jan Dec z Wielkich Oczu (członek Zarządu Wojewódzkiego), Tadeusz Kornaga z Dachnowa, Leszek Puk ze Starych Oleszyc, Franciszek Jabłoński z Cewkowa i wielu innych, których nie wymienię z nazwiska. Jednak batuta w tej orkiestrze należy do p.Burmistrza Oleszyc i Gminnego Centrum Kultury od strony technicznej i Biura Okręgowego Związku w Rzeszowie od strony merytorycznej gdyż Dyrektor biura p. Marek Gibała jest reżyserem i spikerem tej imprezy. Dzięki temu, iż imprezę tę organizujemy w lipcu, gromadzi ona na stadionie w Oleszycach liczną widownię, która w tym roku szacowana była na ok.2 500 osób.

Kończąc pragnę poinformować wszystkich zainteresowanych, że nasze koło powiatowe jest w trakcie załatwiania lokalu i wówczas wszelkie sprawy związane z organizacją imprez i wyjazdów będą na bieżąco publikowane.

Rozmawiał Ryszard Kaczka

SPORT

Wyniki Klasy A

Zdrój Horyniec – Gwiazda Wielkie Oczy
BRAMKI: Nowakowicz (19), R. Urban 2 (25-karny, 40), Kazik 2 (48,62)

Zryw Młodów – Santos Powoda 1-2 (1-1) dla gości:
Gawura (35), M.Socha (89);

Czerwoni Cewków – Huragan Basznia Dolna 2-2 (1-0) dla gospodarzy:
R.Witko 2 (28,70);

Ursus Dachnów – Start Lisie Jamy 0-2 (0-2):

Ważny (6), M.Machezyński (26);
 Roztocze Ruda Różaniecka - Błękitni Futury 4-2 (3-2);
 Rozner (5), Paweł Ważny (7), Urban (37), Paweł Ważny II (57) - Cisek (17), Kurek (32);
 Roztocze Narol - Graniczni Krowica 0-2 (0-1);
 P.Furgala (30), Ważny (65);
 Czarni Oleszyce - Juwenia Cieszanów 5-0 (4-0);
 Wracało (12), Szynal 2 (18,25), Jarosiewicz 2 (40,60)

1.	Piwoda	13	32	53-14
2.	Horyniec	13	30	42-19
3.	Lisie Jamy	13	28	36-19
4.	Cewków	13	26	42-20
5.	Basznia Dolna	13	26	29-15
6.	Ruda Różaniecka	13	22	33-37
7.	Oleszyce	13	18	33-27
8.	Narol	13	18	24-22
9.	Krowica	13	14	26-43
10.	Młodów	13	13	18-25
11.	Wielkie Oczy	13	13	25-40
12.	Futury	13	12	24-38
13.	Dachnów	13	5	16-35
14.	Cieszanów	13	2	7-54

Wyniki Klasy B

Dąb Cetula - Błękitni Zalesie 2-4 (0-3)
 BRAMKI: k. Gac 2 (84-89) - <M.Kuźniar 2 (12,34), Koraszyński (30), D.Kuźniar (47).
 Leśnik Płazów - Zalew Stary Lubliniec 1-1 (0-1)
 Sigłowy (72) - P.Pata (34 - głową);
 Walter Opaka - Unia Łukawiec nie odbył się - brak gości.

1.	Płazów	11	27	41-19
2.	Stary Dzików	11	27	38-21
3.	Łukawiec	10	19	31-15
4.	Antoniki	11	18	27-22
5.	Stary Lubliniec	11	17	26-24
6.	Zalesie	11	16	20-22
7.	Ryszkowa Wola	11	15	24-29
8.	Opaka	10	14	21-17
9.	Zabiała - Stare Sioło	11	14	24-26
10.	Cetula	11	8	15-33
11.	Wola Wielka	11	8	13-33
12.	Wólka Krowicka	11	3	15-34

Klasa Okręgowa Jarosław

W zakończonych rozgrywkach rundy jesiennych piłka Pogoni - Sokoła Lubaczów po pięciu kolejnych meczach bez porażki polegli w ostatniej kolejce w Stubnie 2-7 i zajęli po uwzględnieniu walkowera z Polonią 2 Przemyśl przedostatnie miejsce w tabeli z dorobkiem 14 pkt. Biorąc pod uwagę, że po dziewięciu spotkaniach mieli na koncie tylko 1 pkt - finisz należy uznać w sumie za udany. Jest kontakt punktowy z drużynami z końca tabeli i szansa na uratowanie się przed spadkiem w rundzie wiosennej.

1.	Pruchnik 15	28	25-18	
2.	Kańczuga	15	28	21-20
3.	Wiązownica	15	28	24-16
4.	Rokietnica	15	26	27-21
5.	Wólka Pełkińska	15	26	23-23
6.	Czuwaj Przemyśl	15	23	26-17
7.	Grzęska 15	23	35-29	
8.	Skołoszów	15	22	20-19
9.	Radymno 15	21	21-15	
10.	Miękisz Nowy	15	20	18-18
11.	Gniewczyna	15	19	35-32
12.	Stubno 15	18	30-22	
13.	Łaszki 15	14	24-32	
14.	Różwienica	15	14	26-32
15.	Lubaczów	15	14	19-35
16.	Polonia II Przemyśl 15		12	12-37

Jednostka Strzelecka 2033 „Strzelec” z Lubaczowa ma swój dom na Bałajach

Działająca już sześć lat Jednostka Strzelecka 2033 „Strzelec” przy Zespole Szkół im. gen. bryg. Józefa Kustronia w Lubaczowie radośnie świętowała 27 października br. uroczystość poświęcenia i otrzymania od władz samorządowych gminy Lubaczów wyremontowanego budynku po byłej szkole podstawowej w Bałajach na swój dom - ośrodek szkoleniowo - edukacyjny.

- Rozpocząć w nim swoją działalność z Bogiem to sukces pewny. Inaugurujemy tę pracę uroczystą Mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Karola Boromeusza, wzniesionym jako wotum wdzięczności za wizytę w tym mieście dziś bł. Jana Pawła II. Jako gospodarz tego miejsca, witam w naszej świątyni umundurowanych „Strzelców” wraz z ich dowódcami, przełożonymi, kapelanami: ks. Sławomirem Szewczakiem z Lubaczowa i ks. Krzysztofem Szybiakiem z Przemyśla oraz władze samorządowe gminy. - powiedział na powitaniu proboszcz ks. kan. Czesław Goldyn. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył dziekan lubaczowski ks. kan. Andrzej Stopyra a homilię wygłosił wicedziekan lubaczowski ks. kan. Czesław Goldyn.



Lubaczowscy „Strzelcy” na Mszy św. w kościele pw. św. Karola Boromeusza w Lubaczowie

Pod koniec Eucharystii ks. A. Stopyra wyraził radość, że tak pięknie Jednostka Strzelecka 2033 „Strzelec” w Lubaczowie się rozwija i działa. Duża w tym zasługa dowódcy insp. Tomasza Kantora i dyrektora Zespołu Szkół Andrzeja Nepelskiego.

Dalsza część uroczystości odbyła się w Bałajach. Przed budynkiem nowej siedziby „Strzelca” odbył się przegląd pododdziałów, wciągnięcie flagi na maszt, złożenie przysiężenia przez 29 strzelców 1. plutonu 2. kompanii JS 2033 na sztandar Armii Krajowej i ręce komendanta głównego mł. insp. Marka Matuley. Młodzi strzelcy zobowiązali się przez całe życie dbać o dobro Rzeczypospolitej, bronić jej niepodległości do ostatniej kropli krwi, służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski do ostatniego tchu, podporządkować jej wszystkie swoje czyny i zamiary. Zobowiązali się także do wypełniania swoich obowiązków jako strzelcy z dobrą wiarą i wolą wypełniać, prawa strzeleckiego gorliwie przestrzegać, polecenia przełożonych chętnie wykonywać. Dowódca II Okręgu Południowo - Wschodniego w Rzeszowie Marek Strącek wójtowi gminy Lubaczów Wiesławowi Kapel wręczył Odznakę II Brygady za działalność na rzecz „Strzelca”.

- Pięć lat temu stały tu dwa opuszczone obiekty i niszczały. W pierwszym po remoncie urządziliśmy świetlicę wiejską. Drugi zabytkowy budynek zbudowany w latach 1925 - 1926, za zgodą społeczności tej wsi, postanowiliśmy oddać do dyspozycji lubaczowskiego „Strzelca”. Na remont i adaptację tego obiektu i innych w Dąbkowie i Krowicy - Cedyń do nowych funkcji pozyskaliśmy fundusze z Regionalnego Funduszu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Organizacja „Strzelec” aktywnie działała w okresie międzywojennym. Z jej inicjatywy w Żaluzi, w 10. rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę, postawiono kamienny krzyż. Cieszymy się, że z tą chwilą „Strzelec” powraca do naszej gminy. - powiedział w okolicznościowym wystąpieniu wójt gminy Wiesław Kapel. Po uroczystym przecięciu wstęgi otwarcia, obiekt poświęcił ks. kan. Andrzej Stopyra.

Wszyscy uczestnicy uroczystości mieli możliwość zwiedzenia w nim zorganizowanej Izby Pamięci Narodowej. Była też okazja podziwiać pokazy umiejętności strzelców. Uroczystość zakończyła się spotkaniem w świetlicy wiejskiej przy posiłku.

Warto dodać, że w tej uroczystości uczestniczyły delegacje Jednostek Strzeleckich: 2009 w Przemyślu, 2021 w Rzeszowie, 2025 w Jarosławiu wraz ze swoimi dowódcami.

Historyczne zebranie dwu Zarządów Marszałkowskich...

Każde województwo w Polsce oprócz „starych” Urzędów Wojewódzkich, ma obecnie od czasu powstania samorządów, jeszcze dodatkowo Urzędy Marszałkowskie. Jest Marszałek, który na co dzień współpracuje z Zarządem (najczęściej 5 osób) – ale uchwały podejmuje radni Sejmiku (średnio 30-40 osób). To właśnie w zarządach są vice-marszałkowie, zajmujący się drogami wojewódzkimi tj. planowaniem, strategią rozwoju, gromadzeniem i podziałem funduszy inwestycyjnych, przetargami, etc.

Dn. 28 września 2012r odbyło się wspólne zebranie zarządów marszałkowskich z woj. podkarpackiego i lubelskiego na terenie naszego powiatu w Rudzie Różanieckiej a ściślej w Dębowym Dworze. Obecni byli również Starostowie z Tomaszowa i Lubaczowa, Burmistrzowie miast i Wójtowie z obu powiatów. Tematem spotkania były: droga woj. nr 867 Werchrata-Hrebenne, oraz droga woj. 865 Jarosław-Belżec. Satysfakcja dla nas, mieszkańców powiatu lubaczowskiego duża, bo było to pierwsze takie spotkanie od II wojny światowej, a nawet od rozbiorów. Kresowiak Galicyjski ma w tym też swój udział, dzięki publikacjom różnych art. o naszych drogach, oraz to że dociera następnie do Rzeszowa i Lublina... Na I zdj. „Dębowy Dwór” a ... na II – restauracja „na wyspie”.

To ważne by poinformować Czytelników Kresowiaka, o uzgodnieniach jakie zapadły :

1- Droga woj. 867 od Kolejowego Przejścia Granicznego w Werchracie do granicy woj. podkarpackiego będzie zbudowana do 15 listopada 2012r. a stan zaawansowania robót drogowych, wskazuje na taką możliwość.

2- Po zapoznaniu się przez Zarząd Lubelski ze stanem po naszej podkarpackiej stronie, zapadło zobowiązanie, że ta sama droga woj. 867 od strony Drogowego Przejścia Granicznego w Hrebennem, będzie dokończona z tamtej strony do 15 listopada 2013r. i całkowicie przejezdna. Oby!

Jeżeli rzeczywiście powstanie połączenie drogowe tych dwóch przejść, to będzie to „de facto” pośrednia obwodnica dla: Woli Wielkiej, Łukawicy, Lipska i Narola, oraz Puszczy Solskiej, bowiem ciężkie towary z Werchraty już po 5-6 km będą dalej jechać drogą europejską E-17 do tego przystosowaną, zamiast okręźnie ok. 30 km – jak obecnie, drogą powiatową nie przystosowaną do ciężkiego transportu TIR. Następnym tematem była droga woj. 865, a po wizualnej kontroli odcinka przez Belżec do granicy woj. podkarpackiego zapadły następujące decyzje:



3- Droga Jarosław-Belżec (do granicy woj.) będzie przebudowana podobnie jak odcinek przez Belżec do granicy naszego województwa i trzeba przyznać, że jest to już standard drogi – krajowej, na mapach zaznaczany kolorem czerwonym, gdy drogi wojewódzkie – kolorem żółtym. Całkowita realizacja

tej drogi, nastąpi w 3 etapach:

3a- w pierwszym etapie będzie przebudowany odcinek: od ronda w Jarosławiu – do Oleszyc.

3b- w drugim etapie będzie przebudowany odcinek z Oleszyc – przez Cieszanów i Narol – do granicy z woj. lubelskim.

3c- w trzecim etapie będą budowane obwodnice: jako pierwsza Cieszanowa bo tam już tereny pod obwodnicę zostały wykupione; następna Oleszyc, a Narola na końcu. (powinno być odwrotnie-JZ).

Plan jest dobry, pytanie jest tylko jak to się rozciągnie w czasie, oraz czy Radni i Burmistrz z Narola, wykupią sprawnie odpowiednie pasy terenu: od stacji benzynowej – do drogi za Nadleśnictwem-?

Obwodnica wyeliminuje niszczące nasz zabytkowy Kościół – wstrząsy (drgania), generowane przez samochody ciężarowe typu TIR, przewożące ładunki 30-40 ton z szybkością 70-80km/godz. w godzinach od 22 do 6 rano; - gdy nie ma żadnej kontroli, a szybkość ogranicza tylko – „wytrzymałość zakrętów”.



To ważne, że była jednogłośnieść obu Zarządów w sprawie tych łączących nasze województwa dróg, nie było oponentów i zakończono spotkanie, obietnicą następnego za rok na terenie powiatu Tomaszowskiego, czyli najprawdopodobniej w Suścu. Po drogach, które wreszcie połączą nasze województwa, przyjdą następne tematy jak: turystyka, współpraca gospodarcza i kulturalna, oraz przygraniczna...

Należy życzyć Zarządom obojómle korzystnych uzgodnień, a Czytelnikom większego zaangażowania się w nasze wspólne sprawy i spokojnej, ale systematycznej kontroli poczyniań „władzy”.

Dowodem, że drgania generowane w Centrum Narola na drodze woj. 865 przez samochody TIR, docierają do Kościoła, są badania wykonane 10 sierpnia 2009r. przez Politechnikę Rzeszowską, zgodnie z polską normą: PN-85/B-02170. Dwie kopie całkowitej dokumentacji (76 stron) zostały złożone przez niżej podpisanego na ręce Burmistrza, oraz Księdza Proboszcza i tam powinny być one dostępne do wglądu dla każdego zainteresowanego.

Jan Zuchowski dr n med.

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Wydawnictwo Kresowiak, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, tel. (017) 856 86 99

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Waldemar Balda, Wiesław Kołodziej, Renata Piątek, Tomasz Róg, Adam Szajowski, Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski, Edward Dziadula, Janina Szajowska, Ryszard Kaczka, Piotr Zaborniak, Zofia Makuch, Adam Łazar.

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

Prenumeratę Kresowiaka Galicyjskiego przyjmują jednostki „Ruch” S.A.

Druk: Drukarnia KOLOR-DRUK, 37-500 Jarosław,

ul. Podzamcze 28b, tel./fax: (016) 621 62 31, www.kolordruk.com.pl

e-mail: kolordruk@onet.pl

Związek Strzelecki w Lubaczowie (16)

Cieszanowscy Strzelcy



Przedwojennym miejscem do zbiórki mieszkańców Cieszanowa na uroczystości państwowe był Rynek, tj. ziemny, po deszczu błotnisty, na co dzień z resztami obroku i pozostałościami końskiego łajna plac przed budynkiem Sądu i Poczty. Z balkonu sądowego wygłaszano przemówienie. Tu oprócz mieszkańców zbierały się i prezentowały ze swymi sztandarami wszelkie organizacje i stowarzyszenia, m.in. Stow. Mieszczan „Gwiazda”, Tow. Gimnastyczne „Sokół”, Ochotnicza Straż Pożarna, strzelecka „Orkiestra Mowczki”, młodzież szkolna (w latach 1925-1932 również seminarialna), urzędnicy miejscy, sądowi i pocztowi, policjanci Policji Państwowej oraz „Strzelcy” ze Związku Strzeleckiego [Z.S.]. „Strzelcy” prowadzeni przez Józka Ciećkiewicza [JC.] maszerowali potem czwórkami przez miasto ulicami w Żukowską i w Dachnowską [na fot. z 1934 r. JC. w stroju organizacyjnym Związku].

Członkami Związku Strzeleckiego w Cieszanowie w różnych okresach, byli m.in. (nazwiska zestawiono w kolejności alfabetycznej): **Tadeusz Batycki** - syn Wojciecha, z Kątów, grał w orkiestrze strzeleckiej na pierwszej trąbce; **Roman Batycki** - z ul. Dachnowskiej (Sobieskiego); **Władysław Buczek** - z ul. Żukowskiej (Legionów, Mickiewicza); **Józef Ciećkiewicz** - przydomek „Dewonin”, s. Franciszka, z ul. Mickiewicza, uczył się przy ojcu za murarza, był wysoki; **Julian Cieply** - syn Stanisława (przydomek „Jednooki Stach”)

z ul. Żukowskiej; **Karol Cieply** - syn Stanisława jw.; **Marian Cieply** - syn Stanisława jw.; **Michalina Cieply** - z ul. Żukowskiej, z żeńskiego oddziału Strzelca; **Julian Czubyrt** - był prawdopodobnie najstarszym z odnotowanych i znanych członków cieszanowskiego „Strzelca”, który „...w latach 1906-1913 kształcił się w jarosławskim gimnazjum a po jego ukończeniu, będąc już członkiem drużyny Związku Strzeleckiego w Cieszanowie, zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego” [S. Gajerski, Ppłk Julian Czubyrt, w: „RL”, t. VII, Lubaczów 1997, s. 173]. Sam o sobie J. Czubyrt napisał: „Po maturze [1913 r.] zapisałem się na Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, przeważnie jednak siedziałem w domu w Cieszanowie, gdzie przez 1,5 roku byłem członkiem drużyny strzeleckiej przy tamtejszym Sokole” [Z. Kubrak, 3. Pułk... w: „CZR”, z. 2, Cieszanów 2009]. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało i działało w Polsce od 1867 r., a więc dużo wcześniej od Związku Strzeleckiego; **Marian Czubyrt** - syn Antoniego, z Kątów; **Michał Czubyrt** - syn Antoniego jw.; **Tadeusz Derlat** - z ul. Dworskiej (Mickiewicza); **Wincenty Kopciuch** - z Woli (ul. ks. Skorupki); **Edward Kopf** - syn Michała, brat Jana, z ul. Dworskiej; **Franciszek Kopf** - syn Michała jw.; **Józef Kopf** - syn Michała jw.; **Kornet** - z Woli; **Władysław Kuczyński** - uczył się szewstwa u Żyda, potem wybył z Cieszanowa; **Kazimiera Maciejko** - (podaje to S. Szabatowski w swoich wspomnieniach dot. „Kruka”); **Józef Niekarz** - syn Tomasza z ul. Żukowskiej, potem był szewcem; **Jan Ogryzko** - z Woli, uczył się „za szewca”, po wojnie był w Cieszanowie listonoszem; **Franciszek Palczyński** - syn Franciszka z ul. Dworskiej, późniejszy fryzjer w Cieszanowie; **Tadeusz Palczyński** - syn Franciszka, z ul. Dworskiej; **Janina Palczyńska** - córka Antoniego

z ul. Dworskiej, przydomek „Chajeta”, z żeńskiego oddziału Strzelca (po mężu Radzik); **Stefan Palczyński** - z Woli, grał w orkiestrze strzeleckiej na bębnie i czynelach; **Ludwik Palczyński** - z Woli, brat Stefana; **Edward Piotrowski** - syn Wojciecha, brat Eugeniusza, z ul. Żukowskiej; **Kazimierz Piotrowski** - syn Jana, z ul. Żukowskiej; **Ludwik Piotrowski**; **Paweł Piotrowski** - syn Jana jw., w II wojnie światowej należał do AK, zginął w 1945 r. zabity przez UPA; **Zygmunt Puk** - z ul. Żukowskiej, prowadził gospodarstwo rolne, po 1944 r. pracownik i v-ce prezes Miejskiej Spółdzielni w Lubaczowie, kierownik restauracji Lubiana, do emerytury sprzedawca w sklepie monopolowym, mieszkali z żoną i dziećmi Adamem i Janem w Lubaczowie przy ul. 3-go Maja; **Inga Rattner** - syn Żyda - gorzelnika, mieszkał w gorzelnicy Gnoińskiego w Nowym Siole, członkostwo w Z.S. wynikało z tytułu życia się i koleżeństwa jakim autentycznie go członkowie Z.S. darzyli; **Mieczysław Sokolowski** - syn kowala z Rynku, prowadził potem sklep spożywczy; **Katarzyna Szabatowska** - córka Piotra, z ul. Żukowskiej, z żeńskiego oddziału Strzelca, późniejsza nauczycielka po seminarium we Lwowie w latach 1924-1929, żona Mariana Szajowskiego, naczelnika poczty w Cieszanowie i Lubaczowie (Katarzyna Szabatowska jeszcze jako panna należała do drużyny żeńskiej Z.S. - Stanisław Szabatowski pamięta ją w organizacyjnym mundurku „Strzelca” i jej uczestnictwo w przemarszach. Po seminarium we Lwowie podjęła pracę nauczycielki w Baszni.); **Irena Szajowska** - córka Marcina, z Woli, ukończyła seminarium nauczycielskie, z żeńskiego oddziału Strzelca (po mężu Szajowska), mieszkali potem w Jarosławiu; **Józef Szajowski** - syn Franciszka z ul. Dworskiej, potem służył w wojsku w 24 pułku artylerii lekkiej w Jarosławiu, po wojnie pracownik magazynów w Jarosławiu; **Marian Szajowski** - (Mancio) syn Piotra z ul. Dworskiej, brat Edwarda i Stanisława, uczył się stolarstwa u Żyda w Cieszanowie, wybył potem na Pomorze i przepadł bez wieści; **Stanisław Szajowski** - syn Franciszka z ul. Dworskiej, brat Kazimierza Sz. (po mężu Zajac), uczył się stolarstwa u Żyda, zmarł na wskutek choroby wynikłej po zderzeniu się głową z drugim zawodnikiem w czasie gry w piłkę w Cieszanowie; **Wiktor Szajowski** - syn Piotra, z ul. Dworskiej, uczył się stolarki, potem policjant konny 10 komisariatu Policji Państwowej we Lwowie, aresztowany w Borysławiu i zamordowany przez Sowietów w 1941 r.; **Władysław Szajowski** - przydomek „Galada”; **Stanisław Szepieciński** - z ul. Dworskiej, potem sklepowy w Kółku Rolniczym w Cieszanowie, ożenił się w Przeworsku, gdzie mieszkał i pracował w zarządzie spółdzielczości; **Antoni Witko** - z Woli, ożenił się potem z Palczyńską, mieszkał przy ul. Mickiewicza przed „Figurą”; **Jan Wolanin** - z Woli; **Maria Żdan** - z ul. Żukowskiej, z żeńskiego oddziału „Strzelca” (po mężu - Cieply).

Jedne z ćwiczeń „Strzelców” przypadły na czerwcową noc 1932 r. Te nocne ćwiczenia dla oddziałów Z.S. z okolicznych miejscowości (Dolin, Żukowa, Dachnowa, Chotyulubia, Brusna, Rudki) prowadził w Cieszanowie **Anastazy Wiśniewski** - plutonowy 39 pp. w Lubaczowie (ożeniony z Telukówną). Wspominał to wydarzenie mój ojciec [ES.] następująco: „Nie poszedłem wówczas spać, tylko obserwowałem te ćwiczenia wraz z moim kolegą z tej samej ulicy Olkiem Żdanem, którego rodziców dom (Michała Żdana) sąsiadował z domem cieszanowskiego rzeźbiarza (Rusina) Iwanienia. Siedzieliśmy na ławce pod jego domem, bo wówczas pod każdym domem była taka ławka na rodzinne i sąsiedzkie „posiady”. Ćwiczenia odbywały się naprzeciw, tj. w obrębie terenu Starej Targowicy i aż po Tatarską Górkę i Brusienkę (dziś to mniej więcej prawie obszar posiadłości Tadeusza Ciećkiewicza i sąsiedniej). Wiśniewski na zbiorze sprawdził rynsztunek, określił i omówił cel i zadania ćwiczeń, kierunek działań, siły i środki. Wykonano ukrycia, okopy. Oddziały wyposażone w jednostrzałowe karabiny, ślepe naboje i atrapy ćwiczebnych granatów, podzielone na atakujących i odpierających, prowadziły różne warianty działań przeciw sobie. Z ciemności dobiegał głos Wiśniewskiego i kolejne przekazywane komendy drużynowych. Markowane ataki zaplanowano od strony Lubaczowa, z linii Brusienki na linię Tatarska Górkę - Targowica. Zapamiętałem jedną z takich komend - przestroż, a mianowicie: „Niech się nikt nie ponieważy strzelać bez rozkazu”. To słowo „ponieważy” tak mi utkwiło w pamięci.”

Adam Szajowski

Dzień Kultury Polskiej w Oleszycach

Trzecim dniem pełnym kultury w Oleszycach był piątek, 19 października br. Po prezentacji kultury żydowskiej i ukraińskiej, przyszedł czas na kulturę polską. Zmieniono miejsce imprezy, z dziedzińca zabytkowego Ratusza - ze względu na chłodne wieczory - przeniesiono się do hali sportowo - widowiskowej. Był czas na podsumowanie realizacji projektu „Zakręcenie w tyglu kultur”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Czas na pomoc”.

— Podjętymi działaniami na rzecz szeroko pojętej wielokulturowości naszego miasta i okolic, chcemy ocalić od zapomnienia historię, tradycję, zwyczaje, jakie miały tutaj miejsce oraz przekazać je młodemu pokoleniu, by poszerzyło swoją wiedzę i przede wszystkim związało się z tą ziemią i ludźmi, miało poczucie dumy, że są Polakami, mieszkańcami Oleszyc. Cieszy nas fakt, że tak wiele osób zaangażowało się w realizację projektu, gdyż zależy nam na integracji różnych środowisk lokalnych na rzecz wspólnej pracy, na upowszechnieniu filantropii i wolontariatu. — mówiła w imieniu Zarządu Stowarzyszenia „Czas na pomoc” Beata Nowak.

Dzień Kultury Polskiej poprzedzony został powiatowym konkursem recytatorskim poezji Ernesta Brylla. Odbył się on z inicjatywy proboszcza ks. kan. Józefa Dudka i dyrektor Gimnazjum im. Orła Białego w Oleszycach Doroty Czajkowskiej - Gusztu w Świetlicy Terapeutycznej przy kościele. W konkursie wzięło udział 28 gimnazjalistów. Laureaci, a byli nimi: Justyna Rokosz z Gimnazjum nr 2 w Lubaczowie, Paweł Pokarowski z Gimnazjum w Oleszycach i Izabela Krubnik z Zespołu Szkół w Starym Dzikowie z poetyckim słowem Ernesta Brylla, wystąpili w Dniu Kultury Polskiej na scenie oleszyckiej hali sportowo - widowiskowej i po recytacjach od organizatorów otrzymali nagrody. Po nich byliśmy świadkami tańców polskich w wykonaniu: „Dzieci Oleszyc” - zespołu złożonego z uczniów klas I - III, „Iskierki” - rekrutujących się z uczniów klas IV - VI Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II oraz „Czerwonych Korali” - reprezentacyjnego zespołu tanecznego z Gimnazjum w Oleszycach. Te dwa ostatnie zespoły z powodzeniem prowadzi nauczycielka Monika Jezuit.

Nie zabrakło w tym Dniu Kultury Polskiej sztuki teatralnej. Wystąpił dziecięco - młodzieżowy teatr „Pociecha”, prowadzony przez proboszcza

parafii ks. kan. Józefa Jana Dudka. W ich wykonaniu obejrzelśmy sztukę w czterech odsłonach autorstwa Zofii Gloss pt. „Czarny Jim”, w reżyserii pasjonata teatru ks. J. Dudka.

Uczniowie ze szkół gminy Oleszyce uczestniczyli w konkursie literackim pisząc prace o ludziach zasłużonych dla środowiska, którzy swoją pracą i dokonaniem „postawili pomnik trwalszy od spiżu”. W grupie szkół podstawowych zwyciężyła praca Barbary Przychodzkiej z Oleszyc przed Wiktoria Hycza z Starych Oleszyc i Bartłomiejem Hypiak z Oleszyc. Wyróżnienia zaś przyznano: Klaudii Wołoszyn z Zalesia, Anđelice Nowak z Starych Oleszyc i Monice Buksak z Oleszyc. W grupie gimnazjum pierwsza nagroda została przyznana Natalii Żaczek, II miejsce zdobyła Sylwia Mazur, a III miejsce - Klaudia Buniowska. Od Stowarzyszenia „Czas na pomoc” otrzymali rzeczowe nagrody.

Nieodłącznym elementem tego Dnia była degustacja potraw i wypieków przygotowanych przez panie kół gospodyń, tym razem z Futtor, Borchowa i Oleszyc.

Gościem Dnia był artysta z Warszawy, polski wokalista, kompozytor, autor tekstów, wykonawca poezji śpiewanej - Marcin Styczeń. Publiczności szczególnie do gustu przypadły piosenki: „Miłość mi wszystko wyjaśniła” do słów Karola Wojtyły, „Oda świąteczna”, „Aniele mych pradziadów chłopskich daj tę siłę”, „Nie pytaj ptaka, jak się lata”, do słów Ernesta Brylla, jego osobisty utwór o matce oraz wspólnie z uczestnikami koncertu zaśpiewana piosenka „Dziękuję i tak”.

Szkoda, że ten październikowy Dzień zakończył oleszyckie trzy spotkania, związanych z trzema kulturami: żydowską, ukraińską i polską. Gromadziły one dużą widownię. Udowodniły, że jeśli proponuje się coś wartościowego, to ludzie w tym uczestniczą. Stowarzyszenie „Czas na pomoc” dało taką ofertę, trafiło w gust mieszkańców, nie tylko Oleszyc, ale ościennych gmin i chwala mu za to. Chciało by się powiedzieć: „Jesteście wielcy i bardzo, bardzo wam dziękujemy”.

Adam Łazar

Znak czasu

Sytuację, jaką można zaobserwować w Ułazowie, śmiało uznać wolno za znak czasu, właśnie takiego, jaki jest: rządzącego się swoimi prawami, bezwzględnego, stawiającego utylitaryzm ponad sentymentami.

Ozdobą Ułazowa była przez wiele lat dawna cerkiew unicka, wzniesiona w pierwszej połowie XIX stulecia. Cerkiew, po II wojnie użytkowana jako kościół obrządku łacińskiego, istnieje, naturalnie, nadal - ale już nie jako filialne sacrum: status ten straciła po wzniesieniu w sąsiedztwie nowej, murowanej, obszernej i efektownej budowli.

Dopóki centrum życia religijnego wsi mieściło się w dawnej cerkwi, nie miała się źle: wierni dbali o nią, otaczali troską. Potem było jednak gorzej - co zresztą jest dość oczywiste wszędzie tam, gdzie funkcję starej świątyni przejmują nowocześniejsza. To normalne w dzisiejszych czasach, że ludziom nie starcza sił i środków na jednakową pieczołowitość w utrzymaniu dwóch kościołów. W niektórych miejscowościach odpowiedzialność

za utrzymanie opustoszałej budowli sakralnej próbuje się cedować na państwo (jak np. w Bachórcu koło Dynowa), w niektórych szuka się innego sposobu zagospodarowania nieużytkowanego obiektu (jak w Krzeszowicach koło Kańczugi, gdzie modrzewiowy kościół przekształcono w kaplicę przedpogrzebową), a w niektórych zgoła pozostawia zabytek własnemu losowi i patrzy obojętnie na postępujący proces destrukcji (choćby w Liskowatemu koło Ustrzyk Górnych).

I właśnie brak wypracowanych a skutecznych metod postępowania z budowlami, których świetność przeminęła, zaś funkcjonalność nie odpowiada wymaganiom użytkowników - to znak czasu, który nadszedł i który króluje.

A jaki los czeka dawną cerkiew w Ułazowie? O satysfakcjonującą odpowiedź chyba trudno...

(wald)

Fot. Katarzyna Bałda



Z wojennego września 1939 roku (16)

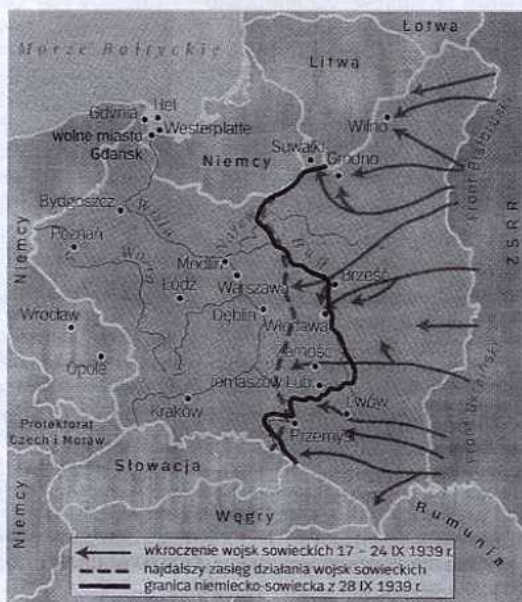
Tu gdzie się spotkały dwie wojny

Miałem wiele pomysłów na tytuł niniejszego artykułu, np. - „Skrawek ziemi pomiędzy wojnami”, „Gdy Związek Radziecki i Rzesza Niemiecka zostali sąsiadami”, czy - „Przyszli do nas w niedzielę (17 września 1939)”. Ostatecznie „wygrał” tytuł jeszcze inny – ten jw.

Podsumujmy straty wynikłe z sowieckiej agresji „w plecy Polsce” i przypomnijmy sobie co się jeszcze działo w tamtym czasie na naszym lubaczowskim terenie (dwa głosy świadków tamtej cieszanowskiej rzeczywistości).

O wyniku całej wrześniowej kampanii II wojny światowej przesądził ostatecznie jeden dzień - 17 września (dzień przystąpienia Rosji sowieckiej do wojny z Polską) i decyzja marszałka E. Śmigłego-Rydza o zaniechaniu walki z bolszewikami. Na Kresach Wschodnich 16 września 1939 r. (w przeddzień wkroczenia Armii Czerwonej) znajdowało się nieco ponad 400 tys. żołnierzy polskich, z czego połowa to nieuzbrojeni rezerwiści w ośrodkach zapasowych. Reszta związana była z walką z Niemcami lub pozostawała w odwodzie. „Z Bolszewikami nie walczyć...” - decyzja ta była błędem (takich co do sensu i skutku problematycznych decyzji w naszej historii mieliśmy więcej, chociażby późniejsze powstanie w Warszawie). Wg P. Wiczorkiewicza („Kampania 1939 roku”, KAW W-wa 2001) zorganizowana obrona (nawet za cenę większych strat) umożliwiłaby ewakuację na Kresach Wschodnich, a to oznaczałoby ocalenie przed Katyniem, Lubianką i Sybiem być może setek tysięcy polskich obywateli.

Armia Czerwona w II połowie września zamordowała 2,5 tys. polskich jeńców (żołnierzy i policjantów) i kilkuset cywilów. W wyniku agresji ZSRR w walkach zginęło 3 tys. polskich żołnierzy, do niewoli dostało się ok. 250 tys. żołnierzy i oficerów a ok. 7 tys. zostało zamordowanych. Wymordowano korpus oficerski 20 dywizji polskich. Armia Czerwona zajęła 50,4 % przedwojennej Polski z ok. 13 mln ludności. W starciach z siłami radzieckimi poległo 3,5 tys. [wg in. danych kilkanaście tys.] Polaków, a 20 tys. zostało rannych lub zaginęło [N. Lebediewa, IV rozbiór Polski, [w:] Gazeta Wyborcza 17.09.2009]. W latach 1940-1941 Sowieci wywieźli z Polski 1,2 mln Polaków.



Zagalopowane niemal po Wisłę wojska radzieckie, 11 dni później cofnęły się (zg. ze zradzieckim paktem Ribbentrop-Mołotow z 28 września 1939 r.) na linię Bugu [mapka: Agresja ZSRR we wrześniu 1939 r., Rzeczpospolita z 16.09.2009]. Zajętej wówczas części polskiego terytorium nie odzyskaliśmy do dziś. Sowieci napadając na Polskę od Wschodu, zadali nam „cios w plecy”, który spowodował tysiące ofiar polskich istnień (150 tys. zabitych i zamordowanych, i 1,5 mln wywiezionych i zesłanych). Podana przez IPN liczba 150 tys. Polaków zamordowanych przez Sowieców przez całą wojnę wydaje się zbyt niska. Wg innych źródeł do niewoli radzieckiej trafiło 235-255 tys.

polskich żołnierzy, w tym ok. 18 tys. oficerów. Białorusini i Ukraińcy zostali szybko uwolnieni. Do końca 1939 r. wypuszczono 42 tys. szeregowych. 43 tys. żołnierzy pochodzących z centralnej i zachodniej Polski przekazano Niemcom. Kilkanaście tys. jeńców polskich zmuszono do pracy przy budowie dróg, ok. 10 tys. skierowano do przemysłu ciężkiego we wschodniej Ukrainie. Część z nich deportowano potem do niewolniczej pracy na Syberię. Oficerów osadzono w obozach w Starobielsku i Kozielsku, policjantów i członków służb mundurowych i pracowników resortu sprawiedliwości - w obozie w Ostaszkowie. 5 marca 1940 r. na wniosek szefa NKWD - Ł. Berii Stalin podjął decyzję i podpisał rozkaz o zamordowaniu 14700 jeńców - oficerów z tych trzech obozów. Strzał z bliska w głowę - „by nie marnować kul”, i na miejscu nad mogiłą - „by nie marnować czasu”. Katyń psuł wizerunek sowieckiej armii jako wyzwoleniczej, stąd trudno się im było do tego przyznać. Z rozkazu Stalina wyrok śmierci wydano też na 11 tys. obywateli polskich więzionych na zach. Białorusi i zach. Ukrainie (ostatecznie zamordowano ok. 7 tys. więźniów). A we Lwowie? Polscy oficerowie ze Lwowa pomimo że zg. z warunkami kapitulacji mieli zagwarantowaną wolność osobistą i możliwość udania się za granicę, po opuszczeniu miasta zostali aresztowani i wywiezieni do obozów w Kozielsku i Starobielsku - większość została zamordowana wiosną 1940 r. Wielką liczbę więźniów, NKWD zamordowała na polskich Kresach 22 czerwca 1941 r., tj. po agresji Rzeszy na ZSRR. [„Rzeczpospolita”, Dodatek z 17.09.2009]

W pierwszych dniach października 1939 r. nastąpił graniczny podział powiatu lubaczowskiego na strefę sowiecką i niemiecką. Na skutek okupanckich porozumień Sowieci wycofali się z Cieszanowa a opuszczony Cieszanów znów zajęli Niemcy. Granica przebiegała na Czeresniach i droga z Lubaczowa do Cieszanowa została tam wkrótce zamknięta. Odnosnie tej granicy Stanisław Szabatowski (s. Piotra) pisze (Mój wrzesień 1939, [w:] CZR z. 4, Cieszanów 2010): „Po stronie sowieckiej znalazły się wsie: Gorajec folwark, Dąbrówka, Nowe Siolo folwark i wieś, część Czeresni (Hryniewicz, Rozmus, Ważny), Dachnów oraz wschodnia część Futor. Tzw. gorajecka droga znalazła się po stronie niemieckiej, ale już obecny stadion sportowy po sowieckiej... wjazd z szosy na Czeresnie był niemiecki, podobnie leśniczówka pod dachnowskim lasem należała do GG. Wyloty ulic: Mickiewicza (od strony Nowego Siola) i Sobieskiego (na wysokości Czeresni) przecinała granica. Stały tam słupy graniczne, niemieckie i sowieckie... niemieckie ze swastyką, sowieckie z sierpem i młotem.”

Wspomina Mieczysław Czubyrt z Cieszanowa (s. Jana): „W Cieszanowie Niemcy rozpoczynają swoje panowanie naturalnie od Żydów. Przy pomocy typów z pod ciemnej gwiazdy rozbijają kolejne żydowskie sklepiki, rabując lub niszcząc co się da, pozostawiają puste półki i śmiecie. Była to dobra lekcja poglądowa dla tych którzy przekonywali swoich ziomków, że „z Niemcami można żyć”. Część ich po ucieczce do Lubaczowa na pewien czas uratowało życie, do likwidacji lubaczowskiego getta, potem to już tylko „droga do Belzcy i krematorium”. Po zachodniej stronie rynku stał piętrowy murowany dom gdzie z rodziną mieszkał i handlował znajomy Żyd, miał sklep i magazyn z roboczymi ubraniami, ot taka tania tandeta. Zabrali się i do niego, sklep rozbity, w magazynie na piętrze w otwartych oknach [niemieccy] żołnierze ile tylko mogą zgarniają z wieszaków odzież, rzucają na rozwrzeszczany tłum na dole, który kłębi się wyszarpując sobie ile się da tych ciuchów, traktuje się wzajemnie. Czegoś takiego na co dzień nie widzi się. Skończyli z ubraniami, pozostały jeszcze sterty cajtgowych kapeluszy z dużym rondem. Jeden z kapeluszy wirując jak UFO upadł za tłumem u moich nóg. Podniosłem i zabrałem do domu, po co nie wiem. Dostałem od Ojca porządną opierunek, a na dobitkę kazał mi odnieść [...] i przeprosić kupca. Nie miałem innej rady a co najgorsze to te przeprosiny, nigdy w życiu takiego wstydu nie zaznałem, nauczka pozostawała, przez całe życie cudzego nie ruszyłem i nigdy do tego mnie nie ciągnęło.”

Był to straszny okres naszej polskiej historii, historii Kresów Rzeczypospolitej i powiatu lubaczowskiego... obszaru gdzie się spotkały dwa totalitaryzmy i dwie ich wojny – ta hitlerowska i ta stalinowska.

Adam Szajowski

Odpowiedź na artykuł w Kresowiaku Galicyjskim.

Odpowiadając na artykuł Pana Mariana Ważnego pt. „Pytania bez odpowiedzi” zamieszczony w Kresowiaku Galicyjskim nr 9(190)/2012, w którym autor zarzuca organom SPZOZ w Lubaczowie brak działań w celu zmniejszenia zadłużenia, przedstawiam poniżej podejmowane kroki w celu poprawy kondycji finansowej oraz dostosowania lubaczowskiej placówki do wzrastających wymagań stawianych przez Ministra Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia. Rezultaty tych działań potwierdzają, że lubaczowski zakład pozyskuje dodatkowe środki na prowadzenie działalności statutowej, dokonuje zakupów nowoczesnego sprzętu, podnosi jakość udzielanych świadczeń oraz poprawia wyniki finansowe.

SP ZOZ w Lubaczowie w okresie od 10 maja 2010r. do 29 czerwca 2011r. uczestniczył w projekcie „Poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Powiatu Lubaczowskiego dzięki zakupowi nowoczesnej aparatury medycznej dla SP ZOZ w Lubaczowie”. Całkowita wartość projektu wynosiła 2.121.409,77 zł., wydatki kwalifikowalne - 2.059.841,77 zł., dofinansowanie z Unii Europejskiej - 1.441.889,23 zł., wkład własny Starostwa Powiatowego w Lubaczowie - 617.952,54 zł. W rezultacie Szpital w Lubaczowie wzbogacił się o nowoczesny sprzęt medyczny, w tym: aparaty USG, kardiomonitor, sprzęt na wyposażenie bloku operacyjnego, sztuczną nerkę oraz respiratory na oddział anestezjologii i intensywnej terapii.

Szpital uczestniczył także w projekcie „Dofinansowanie zakupu sprzętu rehabilitacyjnego w ramach obszaru A Programu Wyrównywania Różnic Między Regionami II – Dofinansowanie z PFRON. Projekt realizowany był w okresie od stycznia 2012r. do marca 2012r. Całkowita wartość projektu wyniosła 56.998,64 zł. Otrzymane dofinansowanie z PFRON wynosiło 50% czyli 28.499,32zł., taką samą kwotę jako środki własne wyłożył SP ZOZ w Lubaczowie. Dzięki uczestnictwu w w/w projekcie zarówno Oddział Rehabilitacji jak i Rehabilitacja AmbulATORYJNA zostały wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt rehabilitacyjny do wykonywania zabiegów z zakresu fizjoterapii, w tym: elektrolecznictwa, ultradźwięków, laseroterapii, magnetoterapii, światłolecznictwa.

Z kolei zakupiony sprzęt dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego pozwolił dostosować się do wymagań Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 3 listopada 2011r. w sprawie szpitalnego oddziału ratunkowego. Całkowite koszty zrealizowanego zadania wyniosły 166.841,97 zł. Na powyższe zadanie Dyrektor SPZOZ w Lubaczowie wraz z Zarządem Powiatu Lubaczowskiego pozyskał dotację od Wojewody Podkarpackiego w kwocie 100.000,00 zł., środki własne SP ZOZ w Lubaczowie - 66.841,97 zł. Dzięki modernizacji Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz doposażenia go w wymagany sprzęt medyczny, zakład uzyskał Certyfikat wydany przez Centrum Monitorowania Jakości w służbie zdrowia z siedzibą w Krakowie zaświadczaający, że SOR Szpitala w Lubaczowie spełnia najnowsze wymagania zawarte w w/w rozporządzeniu.

Dzięki staraniom Starosty Lubaczowskiego i Dyrektora oraz dobrej woli ze strony niektórych Burmistrzów i Wójtów Gmin Powiatu Lubaczowskiego, SP ZOZ w Lubaczowie otrzymał środki finansowe w postaci darowizn pieniężnych z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu wyposażenia dla Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego. Na ten cel następujące Gminy przeznaczyły kwoty w wysokości:

- Gmina Oleszyce – 30.000,00 zł.
- Gmina Lubaczów – 30.000,00 zł.
- Gmina Stary Dzików – 20.000,00 zł.
- Gmina Wielkie Oczy – 10.000,00 zł.

Razem: 90.000,00 zł. Środki własne SP ZOZ w Lubaczowie w zakupie wyposażenia dla ZOL wyniosły – 7.496,47 zł.

W październiku 2010r. Zakład uzyskał środki z PFRON za pośrednictwem Powiatowego Urzędu Pracy w Lubaczowie w kwocie 29.344,00 zł. na wyposażenie stanowiska pracy zatrudnionej osoby niepełnosprawnej.

Można zapytać, dlaczego więc pomimo pozyskania środków finansowych z Unii Europejskiej w ramach projektów jak i zwiększenia kontraktów z NFZ, Szpital nadal w sprawozdaniu finansowym za 2011r. wykazuje ujemny bilans finansowy? Odpowiedź wynika z zestawienia wartości nadwykonań świadczeń medycznych zrealizowanych w SP ZOZ w Lubaczowie a wysokością środków jakie za nadwykonania zapłacił NFZ.

2009 rok	2010 rok
1.632.576,10 zł. z tego NFZ zapłacił na podstawie ugody sądowej kwotę 620.394,60 zł.	1.092.273,07 zł. – z tego NFZ zapłacił na podstawie ugody sądowej kwotę 597.648,30 zł.

Należy przyjąć, że gdyby NFZ zapłacił w całości za nadwykonania a nie wymuszał zawieranie ugód sądowych na podstawie których płaci około 40% wartości nadwykonań, SP ZOZ w Lubaczowie nie posiadałby zobowiązań wymagalnych ani ujemnego bilansu finansowego.

Ponadto w wyniku negocjacji prowadzonych ze związkami zawodowymi działającymi na terenie Zakładu, zaoszczędzono kwotę 1.500.000,00 zł. z tytułu nie naliczania odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych w latach 2010-2012r.

Dyrektor wspólnie z pracownikami doprowadził także do sytuacji, że po raz pierwszy w sierpniu 2012r. nie wystąpiła konieczność odprowadzenia składki na PFRON, poprzez osiągnięcie 6% wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych zwalnającego z obowiązku opłacania składki.

Dyrektor SP ZOZ w Lubaczowie prowadzi aktywne działania w celu: zmniejszenia zadłużenia Szpitala, podniesienia jakości udzielanych świadczeń medycznych (Szpital posiada Certyfikat ISO 9001-2008 na wszystkie oddziały a także poradnie specjalistyczne i pracownię diagnostyczne jako jeden z nielicznych szpitali w Podkarpaciu), pozyskiwania nowych pacjentów.

Tym celom służy zakup nowoczesnego specjalistycznego sprzętu i aparatury medycznych umożliwiającego prawidłowe diagnozowanie i leczenie pacjentów. W tej sytuacji nie wiadomo co autor artykułu „Pytania bez odpowiedzi” miał na myśli sugerując czytelnikom Kresowiaka Galicyjskiego, że w naszym powiecie obowiązuje „inna filozofia” dochodzenia do sukcesu niż w powiecie brzozowskim.

W artykule znajdujemy także stwierdzenie: „Z tych też względów mieszkańcy naszego powiatu, również poprzez swoich radnych, mają prawo posiadać pełną wiedzę o kondycji tej placówki”. Autor całkowicie pominął fakt, że mieszkańcy naszego powiatu, a zwłaszcza radni powiatowi posiadają pełną wiedzę o kondycji SP ZOZ w Lubaczowie. Wiedza w tym zakresie jest ogólnodostępna w formie:

- analizy wyników ekonomiczno – finansowych osiągniętych przez SP ZOZ w Lubaczowie co miesiąc przekazywanej do Zarządu Powiatu.
- sprawozdania z wykonania planu finansowo – rzeczowego w okresach półrocznych składanych do Zarządu Powiatu.
- sprawozdania z wykonania planu finansowego za rok oraz sprawozdania finansowego (bilans, rachunek zysków i strat wraz z częścią opisową) sprawdzonego i zatwierdzonego przez biegłych rewidentów – wybranych przez Radę Powiatu Lubaczowskiego składanych na koniec roku. Opinię i raport z badania sprawozdania finansowego otrzymują wszyscy Radni Rady Powiatu Lubaczowskiego.
- publikacji w Monitorze Polskim „B” corocznego sprawozdania finansowego i opinii biegłych rewidentów oraz uchwały zatwierdzającej sprawozdanie podjętej przez Radę Powiatu Lubaczowskiego.

Powyższe informacje są przekazywane także do Krajowego Rejestru Sądowego oraz do Podkarpackiego Urzędu Skarbowego.

Wyrażam przekonanie, że powyższe informacje w sposób wyczerpujący wyjaśniają wątpliwości związane z działalnością SPZOZ w Lubaczowie zasygnalizowane przez radnego.

Jednocześnie informuję, że do radnego Pana Henryka Goraja wystosowałem odrębne wyjaśnienia w tej sprawie.

Z poważaniem
Dyrektor SP ZOZ w Lubaczowie
mgr inż. Stanisław Bury

13 września

Do Lubaczowa w stanie nietrzeźwym przybył rowerem Tadeusz M. z Baszni Dolnej. Z kolei Marian S. z Ryszkowej Woli będąc po wódce wybrał się rowerem do Potoku Jaworowskiego.

14 września

W Lubaczowie Bogusław Cz. w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Peugeot

W Rudzie Różanieckiej Tadeusz W. z lasów Nadleśnictwa Narol dokonał kradzieży drewna sosnowego wartości 227 zł.

15 września

W Lubaczowie mimo zakazu Mariusz M. z Podemsczyzny w stanie nietrzeźwym rowerem przybył do Lubaczowa.

16 września

W Niemstowie Krzysztof G. a w Dachnowie Jerzy Sz., w stanie nietrzeźwym podróżowali rowerami.

17 września

W Starym Dzikowie Antoni K. mimo zakazu wybrał się rowerem na przejażdżkę.

21 września

W Narolu Henryk G. naruszył zakaz prowadzenia samochodów.

24 września

W Kobylnicy Wołoskiej Łukasz B. w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Renault Leguna.

W Dachnowie nietrzeźwa Urszula D. z Przemyśla podróżowała samochodem VW Polo.

W Wielkich Oczach Roman G. w stanie nietrzeźwym kierował rowerem. Na przejażdżkę po wódce rowerem wybrał się również Janusz K. z Wólki Horynieckiej.

25 września

W Jędrzejówce Paweł Ł. poprzez jazdę samochodem VW Golf naruszył zakaz kierowania pojazdami.

26 września

W Wielkich Oczach Andrzej F. włamał się do sklepu spożywczo – przemysłowego i dokonał kradzieży, wódki, konserw i papierosów na sumę 382 zł.

W Oleszycach Bogusława J. ze Starych Oleszyc będąc po wódce, mimo zakazu podróżowała rowerem.

27 września

W Nowym Dzikowie Stanisław M. w stanie nietrzeźwym ruszył na rowerze w podróż.

Do Lubaczowa w stanie nietrzeźwym przybyła rowerem Alicja K. z Nowego Brusna.

28 września

W Wielkich Oczach Przemysław S. w stanie nietrzeźwym wyruszył na przejażdżkę rowerem.

Z kolei Józef. K. ze Starych Oleszyc w stanie nietrzeźwym rowerem przybył do Nowego Dzikowa.

29 września

W Narolu Mateusz B. mimo zakazu kierował samochodem VW Golf.

30 września

Do Lubaczowa mimo zakazu w stanie nietrzeźwym przybył rowerem Antoni Cz. z Dąbrowy. Na przejażdżkę rowerową będąc po wódce wyruszył również Emilian W. z Rudy Różanieckiej.

1 października

W Lubaczowie Wojciech W. z Borowej Góry w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Honda.

Z Podemsczyzny do Lubaczowa mimo zakazu przybył Mariusz M.

2 października

Z Baszni Dolnej mimo zakazu wybrał się do Lubaczowa na rowerze Władysław O.

W Cewkowie Józef N. w stanie nietrzeźwym wyruszył rowerem na przejażdżkę.

3 października

Z Podemsczyzny do Horyńca motorowerem w stanie nietrzeźwym wybrał się Mieczysław W. Z kolei w Narolu Krzysztof B. po pijanemu kierował samochodem Renault.

4 października

KRONIKA POLICYJNA

W Lubaczowie na ulicy Dąbka z powodu gęstej mgły doszło do zderzenia trzech pojazdów. Kierowca mercedesa, skręcając w lewo zatrzymał swój pojazd i przepuszczał pojazdy jadące z naprzeciwka. Kierujący samochodami, którzy jechali za nim nie zdążyli zahamować i doszło do zderzenia się trzech pojazdów. Siła uderzenia była na tyle duża, że w jednym z aut otworzyły się poduszki powietrzne. Na szczęście w tym zdarzeniu nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W Cieszanowie Stanisław K. będąc po wódce podróżował rowerem.

5 października

Z Nowego Brusna do Lubaczowa w stanie nietrzeźwym na rowerze przybyła Alicja K.

Do Lubaczowa rowerem w stanie nietrzeźwym wybrał się Zbigniew M. z Lisich Jam.

Z Dębina do Narola mimo zakazu wybrał się rowerem Edward Ł.

6 października

W Cewkowie Rafał B. będąc po wódce wsiadł na rower. Z kolei Lesław K. z Chlewiszki będąc po wódce rowerem odwiedził Łukawicę.

9 października

W Nowym Dzikowie Piotr M. wsiadł na rower mając we krwi aż 3,34 promila alkoholu.

10 października

W Opacie Paweł K. posiadał ziele konopi.

Łukasz D. mając zakaz wybrał się motorowerem z Antoników do Lubaczowa. W Majdanie Lipowieckim Stanisław C. w stanie nietrzeźwym wsiadł na rower.

W Horyńcu Robert K. poprzez wyrwanie okna dostał się do budynku gospodarczego i dokonał kradzieży głośnika i żarówek samochodowych wartości 100 zł.

12 października

Funkcjonariusze ujawnili leżące w rzece Wiszni w okolicy ulicy Podzamcze zwłoki mężczyzny. W obecności prokuratora, na miejscu zdarzenia zostały przeprowadzone niezbędne czynności, które pozwolą funkcjonariuszom na wyjaśnienie okoliczności śmierci mężczyzny. Policjanci ustalili, że mężczyzna to 44-letni mieszkaniec gminy Lubaczów. Decyzją prokuratora ciało zabezpieczono do dalszych badań.

W Łukawcu Józef B. a w Lisich Jamach Franciszek B. będąc po wódce wsiadli na rowery

13 października

Z Brusna Nowego do Lubaczowa w stanie nietrzeźwym Alicja K. przybyła rowerem do Lubaczowa. W Oleszycach Mateusz K. będąc po wódce podróżował motorowerem.

14 października

W Ułazowie w stanie nietrzeźwym Zdzisław N. prowadził samochód Seat Toledo. A Eugeniusz S. z tej miejscowości w stanie nietrzeźwym wyruszył rowerem na przejażdżkę.

Z Lisich Jam Kamil B. samochodem Peugeot będąc po wódce wybrał się do Dachnowa. W Starym Lublińcu Tomasz T. w stanie nietrzeźwym podróżował motorowerem.

15 października

Policjant z KPP Lubaczów wraz ze strażnikiem leśnym Nadleśnictwa Lubaczów patrolowali tereny leśne miejscowości Borowa Góra. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać do kontroli kierowcę ciągnika rolniczego, który wyjeżdżał z lasu z ładunkiem drewna olchowego. Szybko okazało się, że pochodzi ono z kradzieży, ponieważ nie posiada żadnych cech legalnego pozysku. 70-letni kierowca ciągnika przyznał się do nielegalnego wyrębu i kradzieży drzewa oraz wskazał funkcjonariuszom miejsce jego wycięcia. Skradzione drzewo pochodziło z leśnictwa Młodów i stanowiło własność Nadleśnictwa

Lubaczów.

W Horyńcu miało miejsce włamanie do sklepu NIWEX z którego skradziono wódki, wina na sumę około 5000 zł. Włamanie było również w tej miejscowości do lokalu usługowego, gdzie z kasy fiskalnej skradziono 2000 zł.

W Podlesinie Teresa Ch. w stanie nietrzeźwym prowadziła samochód Mazda.

17 października

W niedzielę w nocy funkcjonariusze z Posterunku Policji w Horyńcu-Zdroju otrzymali sygnał alarmowy o włamaniu do sklepu. Bezpośrednio po potwierdzeniu włamania policjanci postanowili szczegółowo spenetrować teren Horyńca i na jednej z dróg wylegitymowali znanego im 17-latkę. Młody mężczyzna znajdował się pod znacznym działaniem alkoholu i miał przy sobie kilkanaście butelek różnego rodzaju wódki. Jak oświadczył, alkohol znalazł w drodze do domu. Wobec tak wątpliwej relacji policjanci postanowili go zatrzymać do wytrzeźwienia i wyjaśnienia sprawy. W trakcie patrolu funkcjonariusze ujawnili kolejne włamanie. Jak się okazało, w jednym z horynieckich lokali gastronomicznych sprawca wybił szybę i splądrował jego wnętrze. W obu przypadkach skradziono głównie alkohol, papierosy i pieniądze. Wezwany do zdarzenia przewodnik z psem służbowym ujawnił miejsce ukrycia pozostawionego łupu.

W Borowej Górze Stanisław S. w stanie nietrzeźwym prowadził samochód Skoda Fabia.

18 października

W Kobylnicy Wołoskiej Jan M. w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Fiat 126p.

W Cieszanowie Józef Z. podróżował rowerem.

19 października

W Lubaczowie Paweł J. posiadał środki odurzające.

W Horyńcu Marian S. w stanie nietrzeźwym prowadził Poloneza.

20 października

W Baszni Dolnej Stanisław H. W stanie nietrzeźwym wsiadł na rower.

Ze Żmijowisk Mariusz G. w stanie nietrzeźwym rowerem przybył do Lubaczowa.

21 października

W Narolu Edward Ł. oraz Jan K. w stanie nietrzeźwym podróżowali rowerami.

22 października

W Kowalówce z tylnej osi jadącego samochodu ciężarowego nagle odkręciły się dwa koła bliźniacze, które z impetem uderzyły w jadące z przeciwnej strony dwa pojazdy osobowe. Na szczęście uszkodzeniu uległy tylko samochody, żaden z uczestników zdarzenia nie odniósł obrażeń.

Tuż po godz. 9 na drodze między Szczutkowem a Opaką w gminie Lubaczów. Doszło do wypadku. Prowadzenie policyjnych czynności utrudniała gęsta mgła. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący oplem na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w pień drzewa. Pojazdem podróżowała trójka mieszkańców miejscowości Wielkie Oczy. 79-letnia pasażerka siedząca na przednim fotelu, na skutek odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu, natomiast kierowca wraz z drugim pasażerem zostali przewiezieni do szpitala.

Na oznakowanym przejściu dla pieszych na ul. Wyszynskiego w Lubaczowie kierująca pojazdem daewoo matiz najprawdopodobniej nie ustąpiła pierwszeństwa pieszej i wjechała na przejście potrącając kobietę. Na szczęście 52-letnia piesza doznała jedynie niegroźnych obrażeń.

Część spraw pozostaje w prowadzeniu. Ich przebieg oraz zakończenie może się różnić od opisywanych powyżej.



Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych
na lata 2012-2013

Lokalna Grupa Działania „SERCE ROZTOCZA”

w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności
Społecznej
Osób Starszych na lata 2012-2013 (ASOS)

zaprasza mieszkańców gmin: Cieszanów, Narol,
Horyniec-Zdrój
(młodzież od 12 do 16 roku życia oraz seniorów 60+)
do udziału w projekcie

„Między marzeniem a wspomnieniem”

Celem projektu jest integracja środowiska seniorów i młodzieży
z terenu gmin Cieszanów, Narol, Horyniec-Zdrój. W ramach
działania przewidziano m.in. zajęcia sportowe Nordic Walking
oraz opracowanie Questów.

O uczestnictwie w projekcie decyduje kolejność zgłoszeń.

Rekrutacja do 10.11.2012r.

Zgłoszenia i bliższe informacje

Biuro Lokalnej Grupy Działania „SERCE ROZTOCZA”

ul. Sobieskiego 8 (dawne kino)

37-611 Cieszanów

Tel. (16) 631 11 34

Tel. kom. 530 725 795

e-mail: serceroztocza@op.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

www.serceroztocza.iap.pl

Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa
Pracy i Polityki Społecznej

w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności
Społecznej Osób Starszych na lata 2012-2013

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Lubaczowie?

Zawrotną karierę w kraju jak również na Podkarpaciu robią Uniwersytety Trzeciego Wieku. Jest już ich w Polsce 385 i ponad 100 tysięcy słuchaczy. Dzięki nim seniorzy mają warunki do aktywnego spędzania wolnego czasu i duchowego rozwoju. Zapobiega to izolacji, samotności tych ludzi. Ponadto placówki te mają olbrzymie walory społeczne. Promują one aktywność intelektualną, integrują jak też budują pozytywny wizerunek osób starszych. Zakres tematyczny prowadzonych wykładów i zajęć jest bardzo rozległy. Obejmuje on wykłady z humanistyki, medycyny jak też zajęcia w grupach zainteresowań jak obsługa komputera, malarstwo, taniec towarzyski i inne.

Aż dziw, że dotąd taka placówka nie powstała w Lubaczowie. Przecież w naszym mieście jak też w powiecie jest niezmiernie liczna grupa emerytów i w sporej części są to ludzie o rozległych zainteresowaniach. W sumie stanowią ciekawy i zarazem cenny konglomerat doświadczeń i życiowych postaw. Już nawet pobieżne kontakty z nimi mówią, że dośkwiera im nuda, izolacja, samotność. Wielu z nich przyjmuje postawy wręcz kapitulankie. A więc przyjmują filozofię, że od życia już im się niewiele należy. Pozostaje bawienie wnuków, działka i okazjonalne spotkania ze znajomymi. Natomiast Uniwersytet Trzeciego Wieku stwarza szansę na rozwój, na wzrost poczucia własnej wartości, na uczynienie życia ciekawszym.

Może się wydawać, że takie placówki mają warunki do funkcjonowania tylko w ośrodkach akademickich. Jest to mylny pogląd. Owszem mamy uniwersytety trzeciego wieku w Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu a więc w miejscowościach w których są wyższe uczelnie, ale też dysponują nimi takie miejscowości jak Strzyżów, Nowa Dęba, Gorzyce, Głogów Małopolski. A więc są to ośrodki porównywalne z Lubaczowem a nawet od niego mniejsze. A w Strzyżowie w mieście znacznie mniejszym od Lubaczowa w ramach działalności uniwersytetu utworzone zostały dwie grupy tematyczne: kulturoznawstwo i turystyka oraz zdrowie i medycyna.

Za mankament można uznać zbyt dużą odległość Lubaczowa od ośrodków akademickich. Przykłady innych takich placówek tkwiących w głębokim terenie pokazują, że naukowcy również tam docierają. Ponadto i na naszym terenie nie brak ciekawych ludzi z bogatą specjalistyczną wiedzą potrafiących zainteresować i porwać słuchaczy. Mam tu na myśli lekarzy, historyków regionalistów, przyrodników. A więc problemem nie jest potencjalny brak wykładowców.

Za barierę można uznać groźne postawy rezygnacji u samych emerytów, fałszywe przekonanie, że na naukę jest już za późno. Brak takiej placówki wpisuje się w scenariusz zapomnianej przygranicznej prowincji gdzie czas biegnie powoli, gdzie nie ma klimatu do nowatorskich inicjatyw i gdzie stawką jest przeciętność. Niestety aby taka placówka w naszym mieście powstała jak widać niesposób liczyć na urzędników. Oni z dystansem odnoszą się do nowinek. To emeryci powinni wziąć sprawy w swoje ręce.

Marian Ważny

www.pbslubaczow.pl

AUTOLOKATA II

WIELKA LOTERIA

**POWIATOWY
BANK SPÓŁDZIELCZY
W LUBACZOWIE**

**PBS
LUBACZÓW**
POWIATOWY BANK SPÓŁDZIELCZY